

Spoza skalnego załomu wyłoniło się coś na kształt chmury o pastelowych barwach.

– To chyba coś żywego – szepnęła. – Przypomina... Motyle?

Obłok przybliżył się i zawirował wokół nich. Barwne skrzydełka trzepotały. Zdawało się, że całe otoczenie utonęło w coraz szybszym tańcu migoczącego cyklonu. Wirujący obłok wpłynął pomiędzy nich...

Wschodzące słońce ogrzewało ziemię, z której wychynął na powierzchnię różowy pąk. Rozchyłał swe płatki, pomiędzy które zagłębiały się ciepłe promienie.

Czy poznajesz siebie? Jesteś w domu...

Śnię?

Wszystko dzieje się naprawdę...

Kim jestem? Kwiatem? Człowiekiem?

Życiem. Motylem też...

Skrzydełka trzepotały. Unosiła się wraz z innymi w radosnym tańcu.

Jak dobrze... Nareszcie wolna!

Obłok wirował coraz wolniej, w końcu oddzielił się od nich, unosząc się w stronę jaśniejszej smugi światła. Jeden z motyli zawrócił i znieruchomiał, trzepocząc skrzydełkami. Wisiał przez chwilę w powietrzu, potem pomknął w stronę światła.

Siedzieli przy białych skałach opodal wylotu jaskini.

– Mogłaś odlecieć. Zostałaś.

– Odleciałam. I zostałam... Możesz wezwać ptaki?

– Mogę.

– A może... Moglibyśmy tu pozostać? – spytała Róża. – Co myślisz, Mały Książę?

Popatrzył jej w oczy.

– Możemy żyć wszędzie.

– I będziesz mnie podlewał, i chronił od zimna?

– Będę.

Pobiegli przez łąkę, trzymając się za ręce. Łagodny skłon zbocza prowadził do strumyka, którego wody

płynęły cicho, szemrzając na wystających progach i kamieniach. Lekko zdyszani, usiedli na brzegu.

– Jak dobrze być sobą – szepnęła Róża. – Nikogo nie udawać. Miałam szczęście, że tu przyleciałeś. Wiedziałeś...

Uśmiechnął się.

– Czytasz w moich myślach.

Zarumieniła się.

– Nie masz nic przeciwko temu. Czuję to.

– Jakżebym mógł? Znamy się przecież tak dobrze.

– Myślę o nas-motyłach. Jak dotrzemy na naszą planetę?

– Jest wiele miejsc, gdzie można żyć. Zawsze znajdzie się ziemia, gdzie rozkwitniesz.

– A ty będziesz mnie podlewał.

– Jasne! W końcu jesteś moją Różą. Choć czasami nieco kapryśną.

– Ach ty!

Roześmieli się oboje.

– Wiesz, chciałabym wiedzieć, co się z nami dzieje gdzie indziej. Trochę szkoda, że to takie trudne.

– Musi istnieć jakaś blokada. Przecież mogłaś się już podzielić tysiące razy. Co by było, gdybyś przeżywała jednoczesne myśli w tylu bytach?

– Masz rację. Ale jednak blokada zniknęła...

– W szczególnej sytuacji. Inaczej byś nie powróciła do siebie.

Znad wody przyleciała ważka, znieruchomiała na chwilę na wysokości ich oczu, potem pomknęła dalej. Rozmawiali w myślach, nie płosząc ciszy.

– Może ta ważka jest mną?

– Może.

– Ciekawe, czy ona wie. I czy jesteśmy tu jeszcze gdzieś obok? Teraz wiemy o sobie wszystko.

– Wszystko czujemy. Jak kwiat i motyl. Jak jedność... Nie boisz się?

– Już nie.

Oparła mu głowę na ramieniu. Oczy błyszczały od łez. Przeglądały się w nich wszystkie światy.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

RobertHabibi, dodano 05.04.2018 21:44

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.